

Kardyni-Pelikánová, Krystyna

## Nieznane listy Antoniego i Julii Woykowskich do J.E. Purkyniego

*Sborník prací Filozofické fakulty brněnské univerzity. D, Řada literárněvědná.*  
1964, vol. 13, iss. D11, pp. 152-160

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/108656>

Access Date: 29. 11. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

NIEZNANE LISTY ANTONIEGO I JULII WOYKOWSKICH  
DO J. E. PURKINIEGO

Kontakt Antoniego Woykowskiego (wydawcy i redaktora postępowego i niezmiernie ważnego dla ruchu umysłowego w Polsce dziewiętnastowiecznej Tygodnika Literackiego, wychodzącego w latach 1838—1845) z J. E. Purkinielem został nawiązany wkrótce po ukazaniu się pierwszych numerów Tygodnika. Inicjatywa wciągnięcia do współpracy z piśmie znanego uczonego czeskiego wyszła zapewne od Woykowskiego, do którego kompetencji redakcyjnych należało utrzymywanie korespondencji z osobami zgłaszającymi się do redakcji, lub też z tymi, do których redakcja uznała za rzecz potrzebną zgłosić się.<sup>1</sup> W wyniku nawiązania kontaktów przesłał Purkinie redakcji Tygodnika szereg artykułów oryginalnych lub pochodzących z pism obcych, lecz dotyczących spraw słowiańskich i tym samym uznanych przez uczonego za warte powielenia. Poza artykułami Tygodnik zawdzięczał Purkinielemu lub osobom należącym do grona bliskich jego współpracowników (członkom założonego przezeń wrocławskiego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego) wiele notatek o aktualnych wydarzeniach literackich i kulturalnych zachodzących w krajach słowiańskich. Purkinie w Tygodniku opublikował też czeski przekład naszej fragmentów I pieśni *Marii Malczewskiego*.<sup>2</sup>

Purkinie współpracował z piśmie czynnie do połowy 1843 r. Nawiązane jednak wcześniej więzy przyjaźni trwały nadal, mimo że uczoney uchylił się od dalszego wspierania pisma swym autorytetem współpracownika. Publikowane niżej listy są tej przyjaźni wystarczającym dowodem.

Trzy z listów tych (I, V, VI) znajdują się w Archiwum Literackim Muzeum Narodowego w Pradze pod sygn. 29 K 55; pozostałych 14 listów odnalazł Prof. MUDr. V. Kruta w Muzeum im. Náprstka w Pradze i laskawie mi je uprzystępnił. Te listy nie posiadają jeszcze sygnatury.

Listy na ogół są datowane. Brak daty jedynie na liście IX i XI. Kolejność tych ostatnich ustalono na podstawie treści. I tak w liście oznaczonym jako IX Julia Woykowska (z domu Molińska, żona Antoniego współredagująca z nim Tygodnik, publicystka i autorka kilku książek przeznaczonych dla młodzieży i ludu wiejskiego) wyraźnie nawiązuje do swej podróży do Poznania (wyjechała tam — jak o tym oznajmia Purkinielemu — 27. 11. 1843) powiadając: „... zaziębłam się w drodze“. O tej chorobie żony wspomina Woykowski w następnym liście, dziesiątym według naszej numeracji, z 16. 12. 1843 r. List IX więc pisany był w pierwszej połowie grudnia 1843 r. List XI jest ostatnim z odnalezionych listów pisanych do Purkiniego we Wrocławiu (mówi o tym adres: „Szanowny Profesor Purkinie. W miejscu“). Dopisek Woykowskiego pozwala przypuszczać, że list pisany był nieco później niż pierwsze listy, bowiem Woykowska z początku pożyczkę zaciągniętą u wrocławskiego profesora trzymała w tajemnicy przed mężem (patrz list z 20. 8. 1843 r.). Wspomniana zaś w liście „słabość“ Woykowskiej pozwala kojarzyć list czasowo z poprzednimi dwoma. Powstał więc chyba między grudniem 1843 r. a lutym 1844 r. (7 lutego pisze już Woykowska z Poznania).

Pod względem tematycznym pierwszy z listów należy do okresu korespondencji redakcyjnej Woykowskiego, dotyczy spraw współpracy Purkiniego z redakcją Tygodnika i projektowanego Lecha. Pozostałe od II do XVI włącznie pozostają w ścisłym związku z kłopotami, jakie spadły na Woykowskich po przeniesieniu się wraz z Tygodnikiem Literackim do Wrocławia w lipcu 1843 r. Był to jednocześnie okres wielkich trudności materialnych w życiu Woykowskich. Ostatni z listów, siedemnasty, pisany z Poznania, pozostaje w związku z charakterystyczną działalnością Woykowskich.

Listy dotyczące okresu wrocławskiego pozwalają ściślej określić czas pobytu Woykowskich w tym mieście. Umożliwiają skorygowanie twierdzenia T. Mikulskiego jakoby przebywać tam mieli „obyczajem cygańskim — kilka tygodni“.<sup>3</sup> To jedynie Tygodnik Literacki wrócił po kilku tygodniach pod przymusem administracyjnym do Poznania. Jego redaktorzy pozostali jednak we Wrocławiu co najmniej do początku 1844 roku. O tym, że pragnęli pozostać tam dłużej, mówi list Julii Woykowskiej z 22. 11. 1843 r., w którym prosi Purkiniego o pomoc w znalezieniu zatrudnienia w charakterze nauczycielki na pensji lub w domach prywatnych. Pobyt Woykowskich we Wrocławiu trwał więc około, a może przeszło pół roku. W tym krytycznym, wypełnionym chorobami i kłopotami okresie, przyszedł Woykowskim z dużą

pomocą Purkinie. Znow jednak wypadnie sprostować pewną nieścisłość T. Mikulskiego cytującego przesadnie słowa Woykowskiej o tym, że Purkinie za każdą wizytą Woykowskich u niego „otwierał skrytkę w biurku i wyliczał... do 60 talarów“.<sup>4</sup> Jak to łatwo obliczyć można z listów Woykowskich pożyczka ogółem niewiele przekraczała 40 talarów. Nawet gdyby założyć, że jeszcze jakieś listy Woykowskich w tej sprawie zaginęły (a jak świadczą listy, Woykowscy wstydzieli się prosić o pożyczkę osobiście), to przyjęć można, że ogólna suma dochodziła do 60 talarów. A przytem jak bardzo ten dług ciążył redaktorom Tygodnika! Jak bardzo pragną wykazać się pracą, by nie zasłużyć na zarzut lekkomyślności! Stąd owe załączane książki, które zresztą dla uczonego, gromadzącego dużą bibliotekę przy Towarzystwie Literacko-Słowiańskim, miały rzetelną wartość. Upragniony przez Woykowskich „czas oddawania“ nastąpił dopiero po powrocie do Poznania i po otrzymaniu niewielkiego spadku w r. 1845.

Ostatni list zawiera prośbę o pożyczkę dla Ewarysta Estkowskiego,<sup>5</sup> przebywającego na studiach we Wrocławiu. Odnalezienie tego listu umożliwia ustalenie adresata listu Woykowskiej opublikowanego przez Różę Erzepki w Lechu z 1879 r., nr 36, s. 228.<sup>6</sup> Trafnie domyśla się T. Mikulski, że list przeznaczony był dla E. Estkowskiego, nie mając jednak pewności stawia przy domniemanym adresacie znak zapytania.<sup>7</sup> List Woykowskiej do J. E. Purkiniego wątpliwość tę wyjaśnia ostatecznie.

Pisownia listów wykazuje wiele niekonsekwencji (np. w używaniu wielkich liter, w zaznaczaniu é oraz ó, w interpunkcji). W niniejszej publikacji pisownię zmodernizowano.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. Zenon Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania. Tygodnik Literacki 1838—1845*. Poznań 1838, s. 68.

<sup>2</sup> Szczegółowe omówienie problematyki słowiańskiej w Tygodniku Literackim dał J. Magnuszewski w artykule: *Sprawy słowiańskie na lamach poznańskiego Tygodnika Literackiego*. Pamiętnik Słowiański 5, 1955, Wrocław 1957. Też: K. Kardyni-Pelikánová: *Styky Jana Ev. Purkyně s časopisy Tygodnik Literacki a Dennica-Jutrzenka*. Slezský sborník 1962, č. 1.

<sup>3</sup> T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*. Wrocław 1950, s. 136. T. Mikulski określając w ten sposób czas pobytu Woykowskich we Wrocławiu zasugerował się zapewne tym, że już w sierpniu Tygodnik był z powrotem drukowany w Poznaniu. Sam jednakże podaje (na str. 135—136), że A. Woykowski 13 czerwca 1843 r. po przybyciu do Wrocławia oświadczył w prezydium policji, iż zamierza w mieście tym przebywać 6—10 miesięcy, a potem być może osiąść tam na stałe. O tych planach Woykowskich pisze również Z. Kosidowski, *op. cit.*, str. 106, oraz Maria Frelkiewicz, *Julia Molińska-Woykowska. Próba monografii*. Poznań 1938.

<sup>4</sup> T. Mikulski, *op. cit.*, str. 137.

<sup>5</sup> Ewaryst Estkowski (1820—1856) kształcił się w seminarium nauczycielskim w Poznaniu i na Uniwersytecie Wrocławskim. Studiów jednak nie skończył zmuszony przez warunki materialne do zajęcia się pracą nauczycielską. Położył wielkie zasługi jako pisarz i pedagog. W latach czterdziestych współpracował z Woykowskimi, zwłaszcza gdy ci przystąpili w r. 1845 do wydawania *Pisma dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego* (patrz przypis 1 do listu XVI).

<sup>6</sup> Pisząc do Estkowskiego Woykowska prosi, by sam zaniósł załączony list do J. E. Purkiniego wielkiemu Czechowi. Jednocześnie wyraża przekonanie, że Purkinie nie odmówi pożyczki, powołując się przy tym na dowody jego dawnej dla nich życzliwości.

<sup>7</sup> T. Mikulski, *op. cit.*, str. 137.

## LIST I

Poznań, dnia 9. 12. 42.

Szanowny Profesorze!

Pan „Lech“,<sup>1</sup> który od Nowego Roku wychodzić ma w poszytach miesięcznych, zaprasza Cię bardzo do udziału w współpracownictwie. Powiada on, że inaczej przyszłoby mu zażdrościć Tygodnikowi<sup>2</sup> pięknych Twoich rozpraw, ale Ty na to nie pozwolisz. Owszem, spodziewam się, że nadeślesz mi jaką, ogólny interes dotyczącą, rozprawę o Słowiańszczyźnie, a to wkrótce i nie po kawalku. Możesz ją w niemieckim języku przesłać, to ja dam ją przetłumaczyć, albo sam przetłumaczę. —

Spodziejając się, że Pan Lech będzie miał dla siebie Twą łaskę, jak miał i ma Tygodnik, ściskam Cię całym sercem i zostaję

Twym  
życzliwym bratem i sługą  
Woykowski

List zaopatrzony jest w adres: Szanownemu Profesorowi Purkinie w Wrocławiu.

<sup>1</sup> Projektowane przez Woykowskiego wydawanie miesięcznika pod nazwą Lech nie doszło do skutku. Estreicher w swej bibliografii nie notuje żadnego pisma o tym tytule w r. 1843. Nie podaje go też żadna biografia Woykowskiego.

<sup>2</sup> Oczywiście: Tygodnikowi Literackiemu.

## LIST II

Szanowny Panie Profesorze!

Zajście z Tygodnikiem,<sup>3</sup> pozbawiwszy mnie na czas dochodu, postawiło mnie na chwilę w potrzebie pieniężnej. Napisałam już dziś do sędziego Krauthofera<sup>4</sup> w Poznaniu, który w takich razach bywa moim bankierem i który przesłał mi niezawodnie natychmiast pieniądze, ale cóż kiedy za czym tam list zajdzie a tu przyjdzie odpis, upłynie 8 dni, a ja tymczasem mam potrzebę.

W tej potrzebie udaję się do Szanownego Pana Profesora, by mi Pan Profesor na te osiem dni pożyczył 8 albo 10 talarów, a gdy tyle byś nie miał — choć mniej. Skoro odbiorę od Krauthofera, natychmiast odeślę, to jest najpóźniej w dni osiem.

Nie bierz Pan Profesor za złe mej prośby — wszakżeśmy Stawianie, którzy nawzajem powinni sobie pomagać. A na słowo moje co do oddania liczy Pan Profesor, nie uchybię ja terminu.

Proszę jeszcze, byś nie wspominał nikomu o tym moim liście, bo by mi to było przykro, a mianowicie mojemu mężowi. Gdyby kiedy Pan Profesor w jakim razie mógł mojej potrzebować usługi, też do mnie przyślij, a ja będę zawsze gotowa do usługi. —

Z prawdziwym szacunkiem  
Szanownego Pana Profesora)  
uniżona sługa  
Woykowska

20. 8. 43.

<sup>3</sup> Z dniem 1 lipca 1843 r. Woykowscy przenieśli redakcję i druk Tygodnika Literackiego do Wrocławia bez wiedzy i zgody cenzury. Z chwilą gdy władze pruskie zorientowały się w tym, nakazały pod przymusem administracyjnym przenieść Tygodnik z powrotem do Poznania. We Wrocławiu ukazało się tylko 5 numerów pisma (27—31). (Por. T. Mikułski, *op. cit.*, str. 135—136.)

<sup>4</sup> Jakub Krotowski-Krauthofer — prawnik polski, działacz patriotyczny w Wielkopolsce, ur. około 1820 r., adwokat i notariusz w Poznaniu, energiczny obrońca języka polskiego, w 1848 r. członek Komitetu Narodowego, uczestnik deputacji do Berlina, walczył w powstaniu poznańskim, więziony przez czas dłuższy przez władze pruskie.

## LIST III

Szanowny Panie Profesorze!

Nie dziwię się, żeś nie kontent z Polaków, bom i ja z nich nie kontenta, choćem Polka. Za uprzejme wyrazy listu Twego i uczynioną przysługę dziękuję. Jak bądź muszę prosić o uzupełnienie jej, a to uczynisz, gdy mi jeszcze 8 do 10 talarów nadeślesz. Już uczyniłam kroki, by w czasie oznaczonym się uścić, a na szacunek, który chcecie mieć dla mnie, postaram się, bym zasłużyła. Znając mnie bliżej osądzisz mój krok, który uczyniłam wczoraj i dziś czynię, inaczej, jak może go sądzisz; będę Wam winna usprawiedliwienie uiszczając się z długu.

Szacunek najwyższy łączę —  
uniżona sługa  
Woykowska

Wrocław, 21. 8. 43.

## LIST IV

Szanowny Mężu!

Smutne zajścia w naszym narodzie,<sup>5</sup> o których dowiedzie się skądinąd lepiej jak ode mnie, a słabość zdrowia dość zniszczonego pracą podejmowaną od najpierwszej młodości do dziś dnia — nie pozwoliły mi tak wcześnie, jak to uczynić chciałam, uiścić się z długu mojego. Wczoraj jednak napisałam do Poznania dając polecenie, aby wprost do Was, Mężu Szanowny, odesłano 25 tal.

Przebaczcie mi przeto laskawie tę przewłokę, a jeżeli zechcecie uczynić mi jeszcze laskę, dopożyczcie mi 5 talarów, które wczoraz odebrawszy razem z pożyczonymi mi 20-u talarami, zatrzymacie także na nasz porachunek.

Skoro odesłane Wam zostaną pieniądze raczcie mnie uwiadomić, abym mogła przyjść osobiście Wam podziękować za Waszą laskę, czego uczynić wcześniej nie mogę, z powodu że położenie moje jest o tyle przykrzejsze od położenia innych ludzi usługi kogo bądź potrzebujących, że mając potrzeby bardzo małe a żądania najskromniejsze, że nie pragnąc, jak użytecznie spędzić ten żywot pełen nędzy i niedoleżności, że czując w sobie powołanie do pracy ciągłej, muszę, nie z mojej winy, walczyć z potrzebami materialnymi. A tak, chociaż godzę się z tym przeznaczeniem jako człowiek powinien — wszelako położenie moje jest drażliwym wielce, mianowicie przy uczuciu godności osobistej, która lubi zawsze na sobie samej się opierać. Gdy jednak przejdzie główny powód, gdy z długu się uiszczę, szczerze a serdecznie za Waszą przysługę, Mężu Szanowny, słożę Wam podziękę.

Szacunek prawdziwy  
Woykowska

4. 9. 43.

<sup>5</sup> Jest to zapewne aluzja do aresztowań, jakie miały miejsce w lipcu 1843 r. w zaborze rosyjskim, kiedy to policja carska zlikwidowała na terenie Warszawy, Lublina i Łomży organizację pod nazwą Związek Narodu Polskiego. Należący do kierownictwa Związku Edward Dembowski, wraz z 29 innymi członkami Związku, zdołał uniknąć aresztowania przedzierając się na teren Księstwa Poznańskiego. (Por. Z. Młynarski, *Edward Dembowski*. Warszawa 1951; str. 15). Dembowski w Poznańskim rozwinął działalność konspiracyjną i publicystyczną zostając m. in. współpracownikiem Tygodnika Literackiego.

## LIST V

Szanowny Panie Profesorze!

Mimo mojej najlepszej chęci trudno mi było, Szanowny Panie, laskawie mi uczynioną pożyczkę na czas Wam powrócić i jestem zmuszona prosić Was, Panie Szanowny, byście raczyli jeszcze poczekać mi z dni kilkanaście, jeżeli Wam to uczynić podobno. W razie gdybyście jednak potrzebowali na cel inny sumkę mi zaliczoną, zechćcie mi powiedzieć, a ja Wam ją powrócę, postarawszy się indziej o tę pożyczkę. Przy tej sposobności śmiem Was upraszać o laskawe pożyczenie mi na 3 dni ubiegłych roczników *Orędownika*,<sup>6</sup> które podobno posiadacie, a które mnie wielce są potrzebne. Skoro je przejrzę, sama z podzięką Wam je oddoszę, bo będzie to wielka dla mnie dogodność, gdy je dostanę od Was.

Przyjmijcie wyraz prawdziwego szacunku i poważania od Waszej sługi

Julia Woykowska

Wrocław, dnia 29. 9. 1843.

Na zewnętrznej stronie listu znajduje się adres: Szanowny Profesor Purkinie w miejscu. Obok adresu zachowała się pieczęć lakowa, okrągła z napisem: Redakcja Tygodnika Literackiego. A. Woykowski. Służyć poczciwej sprawie.

<sup>6</sup> *Orędownik Naukowy* wychodził od 1 października 1840 r. pod redakcją J. Łukaszewicza i A. Poplińskiego. Woykowska w okresie, z którego pochodzi list, opracowywała przegląd prasy poznańskiej, drukowany w *Tygodniku Literackim* z 1843 r. w kilku odcinkach pt.: *Pisma periodyczne wychodzące w W. Polsce*. Do tej pracy zapewne potrzebne jej były roczniki *Orędownika*.

## LIST VI

*Szanowny i Kochany Panie!*

Posyłam Wam, Szanowny Panie, elementarz mój,<sup>7</sup> z którego grzeczne chłopczyki mają się uczyć jak być jeszcze grzeczniejszymi. Staralam się napisać go tak dobrze, jak mogłam: żeby nie był nadto surowym i dla matek i dla dzieci, żeby cenzura nie miała co kreślić, a żeby jednak przytem nie było w nim pietyzmu i złych zasad. W innym czasie można by napisać coś lepszego, ale dzisiaj na wszystkie strony trzeba być ostrożnym, boć sami powiadacie, Szanowny Panie, że walka z balwanem trudna na słabego — trzeba wielu tysięcy rąk, by powoli usypały groblę przeciw niemu. Kiedy więc nie mogę uczynić, ile potrzeba, przynajmniej zrobiłam, ile mogłam na moje siły tymczasem, a ukończywszy tę pracę pierwszą, zabieram się do drugiej i wnet rozpocznę nad dalszymi tomami pracować.

Nasza protegowana<sup>8</sup> teraz znajduje się ciągle pod protekcją policji, już więc nie masz o nią kłopotu. Czeka na brata swego, który ma po nią przyjechać w dniach tych.

Przyjmijcie, Szanowny Panie, wyraz prawdziwego szacunku, z którym pozostaje

Waszą sługą  
Julia Woykowska

14. 11. 43.

Mąż mój załącza poszanowanie.

<sup>7</sup> Książka nosi tytuł: *Mały Tadzio. Elementarzyk dla grzecznych chłopczyków*. Jako rok wydania wydrukowano rok 1844. Ukazać się jednak musiała wcześniej, o czym świadczy zarówno list Woykowskiej jak i ukazanie się recenzji *Elementarzyka* pióra P. Dalhmannna we wrześniu 1843 r. w numerze 39 Tygodnika Literackiego.

<sup>8</sup> Trudno orzec, czy chodzi tu o konkretną osobę (może kogoś spośród owych uciekinierów z zaboru rosyjskiego?), czy też jest to eufemiczne określenie jakiejś organizacji, pisma czy książki.

## LIST VII

*Szanowny i Kochany Panie!*

Moja podróż do Poznania odwleka się znowu dla przyjazdu Kossowskiego<sup>9</sup> i dopiero gdy oni odjeżdżać będą, mogę jechać. Napiszę jednak dziś, posyłając inne listy do Poznania, aby mi przysłano pieniądze i zapłacić dług Panu Szanownemu.

Przy tym mam jednak znowu 3 prośby do Pana Szanownego. Najprzód proszę bardzo, wraz z mężem, Pana Profesora, byś laskawie chciał dziś na wieczór być u nas, bo będzie grał Kossowski; będzie Kahler<sup>10</sup> i kilkanaście osób, co koniecznie dla niego potrzebne, żeby mu jakieś tu w Wrocławiu zrobić imię, bo inaczej miałby zły koncert. Po drugie mam prośbę taką: mój kłopot o pieniądze nigdy się nie kończy, co pewnie jest najlepszym dowodem, że trzeba by albo wydatki zmniejszyć, albo dochód powiększyć. Pierwsze nie jest w mojej mocy — jak wiele innych rzeczy nie w mocy są człowieka słabego — a więc muszę myśleć o drugim. Ku temu chciałabym ja rada dawać nauki młodym panienkom w językach i wiadomościach, a najmilej by mi było, gdyby to można przy jakiej pensji, a gdyby nie można, to choć w prywatnych domach porządniejszych. Nauczałam ja dzieci już od 14-ego roku mojego, a ponieważ łatwo się do nich przywiązuję, łatwo mi też udzielać im wiadomości — sądzą przeto, że byłiby kontenci ci, którzy by mi powierzyli do nauczania swe dzieci. Że jednak nie mam żadnych tu znajomości, nie potrafię sobie poradzić a dlatego muszę do Szanownego Pana Profesora udać się z prośbą, byś mnie chciał polecić komu, co by mnie znowu mógł dalej polecić, a ja przez sposób zajęcia się powierzonymi mi dziećmi usprawiedliwię to polecenie.

A teraz jeszcze jedna prośba. Mamy my zwyczaj dla naszych rodaków czynić zawsze, co możemy, aby im dopomóc, gdy tego potrzebują. Teraz przez to nieregularne wychodzenie Tygodniku [!] w takiej wielkiej jesteśmy niemożności, że aż przykro nie móc uczynić nic wcale. I tak nie mogliśmy ani Kossowskiego przyjąć prawie — a cóż dopiero gdy nas prosił, byśmy się zajęli jego koncertem! Mówił on, że nam zapłaci kosztą wszystkie, ale nie mogę żądać wszystkiego, aż pokażę rachunki, bo mi to przykro. Przeto pożycz mi Pan Profesor dla niego 6 talarów, a gdy ja mu w sobotę przedłożę rachunki albo w niedzielę po koncercie, on wypłaci, a ja zaraz te pieniądze Panu Profesorowi pošle. Albo też mu powiem w niedzielę, żem od Was, Szan[owny] Panie, pożyczyla a on odeśle Wam te pieniąd[ze]; to będzie dla

*mnie mniejsza przykrość jak gdy dziś, gdyśmy jeszcze mało mogli uczynić dla [niego], miała już żądać tych jeszcze kilka talar[ów]. Wybaczcie mi, Panie Szanowny, a przyjmijcie wyraz poszanowania i czci mojej —*

*Wasza sługa  
Julia Woykowska*

22. 11. 43.

*Łącząc wyraz szacunku wraz z żoną przepraszam, żeśmy natrętnymi, ale dokąd się poczciwi ludzie mają udawać, jeżeli nie do uczciwych, a tych wszędzie tak mało, że dziś Diogenes w całej Europie ledwie kilkudziesięciu by znalazł. Pieniądze, które odebraliśmy od Pana, najpóźniej, wraz z największej wdzięczności procentem, oddamy Kochanemu Panu Profesorowi najpóźniej za 3 tygodnie.*

*Kochanego Pana Profesora  
sługa i wielbiciel  
Woykowski*

<sup>9</sup> Samuel Kossowski — basellista (1805—1871). Koncertował w miastach polskich, w Wiedniu i Berlinie.

<sup>10</sup> Kahler — osobistość niezidentyfikowana.

#### LIST VIII

*Szanowny Panie Profesorze!*

*Zapisałam się na pocztę i jadę dziś wieczór do Poznania, aby się o Tygodnik ułożyć.<sup>11</sup> Muszę przeciw Pana Profesora prosić, żeby mi na drogę 5 talarów pożyczył jeszcze, bo nie mam ani złotego jednego. Powróciwszy z Poznania za 3—4 dni pewnie wszystko łożem, a choć połowę zaraz z podziękowaniem odniosę Panu Profesorowi, bo tam odbiorę pieniądze, a jak nie odbiorę swoich, to dostanę pożyczyc. Już ani nie przepraszam Pana Profesora, bom bardzo zmartwiona i muszę jeszcze na ostatku się naprzykrzać.*

*Sługa uniż[ona]  
Woykowska*

27. 11. 43.

<sup>11</sup> Chodzi o załatwienie sprawy druku Tygodnika Literackiego w Poznaniu (patrz list II, przypis 1).

#### LIST IX

*Szanowny Panie Profesorze!*

*I oto raz jeszcze muszę iść do Pana z przeproszeniem i prośbą. Krauthoferowi umarł członek rodziny, wydał pieniądze na pogrzeb, ale pożyczyc sobie w tych dniach i odda Wam większą połowę. Ale tymczasem ja tak zaziębłam się w drodze,<sup>12</sup> żem dostała kaszlu z krwiopluciem, muszę koniecznie brać lekarstwo, a dopiero we wtorek mieć będę pieniądze. Przeto muszę jeszcze o 7 złotych albo 2 talary Was prosić, Szanowny Panie. Nie odmówicie mi tej malej jeszcze usługi, już to ostatnia, o którą proszę, a teraz znacznie się czas oddawania.*

*Łączę wyraz szacunku prawdziwego  
Wasza sługa  
Julia Woykowska*

<sup>12</sup> Mowa o podróży Woykowskiej do Poznania, gdzie udała się dnia 27. 11. 43 r. (por. list poprzedni).

#### LIST X

16. 12. 43.

*Kochany i Szanowny Panie Profesorze!*

*Mimo tego, że żona moja już tyle od Pana Profesora pożyczycyła, ośmielam się jednak Pana Profesora o pożyczycie jeszcze 5-ciu talarów prosić, bo nie wiem do kogo w potrzebie,*

którą mamy przez zakaz Tygodnika w Wrocławiu drukować doznajemy [tak!], się udać. Zaufanie do Szanownego Pana nasze może to usprawiedliwić, że ja równie jak mogłem i jak będę mógł, każdemu dopomagałem [?] i dopomagać chcę. Zona, która mi od dni kilku chora i leży w łóżku, przesyła swe uszanowanie.

Czcigodnego i Kochanego  
Pana Profesora  
wielbiciel i sługa  
A. Woykowski

Na Nowy Rok, gdzie odbieram z poczty pieniądze za Tygodnika 3 kwartały, spodziewam się już wszystko oddać p. Profesorowi.

## LIST XI

Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

Okoliczności Tygodnikowe,<sup>13</sup> którego drukować dotąd tu nie możemy i słabość zdrowia, która mi nie pozwala pracować ile trzeba, powodem, że nie mogłam Wam, Szanowny Panie, oddać dotąd zaliczonej mi przez Waszą łaskę sumki. Boli mnie to mocniej, jak może sądzicie — dokuczliwy ten kłopot nie pozwolił mi nawet dotąd wymówić się przed Wami i zaledwo że dziś jestem w stanie do Was napisać. Chciejcie przeto, Łaskawy Panie, mieć wzgląd na okoliczności, a nie obwiniać mnie o lekkomyślność, kiedy mi nie było podobno dotrzymać słowa. Będę ja się starała, bym jako najwcześniej uiścić się z długu mego mogła.

Szacunek prawdziwy załączam  
Wasza sługa  
Julia Woykowska

U Kochanego Pana byłbym sam był, ale od dwóch tygodni dr Resner,<sup>14</sup> mój lekarz, nie pozwolił mi wychodzić dla słabości nerwowej. Pierwsze jednak wyjście będzie złożenie wraz z żoną mego uszanowania

Woykowski

Na zewnętrznej stronie listu znajduje się adres: Szanowny Profesor Purkinie w miejscu. Z lewej strony adresu u dołu dopisek: załączona jest książka. Były to zapewne Julii Woykowskiej: *Piosnki dla ludu wiejskiego z muzyką do czterech pieśni A. Woykowskiego*, noszące datę wydania 1843—1844 r.

<sup>13</sup> Kłopoty z wydawaniem Tygodnika Literackiego ciągnęły się bardzo długo. Woykowski posiadał jedynie koncesję na druk pisma w Poznaniu. Samowolne przeniesienie Tygodnika do Wrocławia omal nie spowodowało cofnięcia koncesji. Spór z władzami zakończył ostatecznie wyrok Najwyższego Sądu Cenzury w Berlinie z dnia 13 kwietnia 1845 r. Woykowski otrzymał ostrą naganę i zapowiedź wysokiej grzywny w razie ponownego przekroczenia przepisów (por. T. Mikulski: op. cit. str. 141).

<sup>14</sup> Osobistość bliżej nieznaną.

## LIST XII

Szanowny Panie Profesorze!

Przebaczenie mi przez Waszą dobroć i łaskę, że Wam dotychczas nie odesłałam pieniędzy, któreście mi pożyczyci, ale nie mogłam jeszcze. Dopiero teraz, kiedy Tygodnik zaczyna wstawać na nogi, mam trochę czasu do pracy, toteż będę mieć i grosze. Spodziewam się więc, że za kilka tygodni będę Wam mogła oddać z podziękowaniem najszczerzym. Jeszcze więc raz proszę: wybaczenie mi i nie gniewajcie się na mnie.

Szacunek prawdziwy i serdeczne pozdrowienie  
Wam, Szanowny Panie,

Wasza sługa  
Julia Woykowska

Poznań, dnia 7-go 2. 44.



## LIST XIII

Szanowny Panie Profesorze!

W dowód najwyższego szacunku posyłam Wam książkę,<sup>15</sup> którą napisałam dla dziewcząt polskich. Przy tym załączam szczerę pozdrowienie a zapytuję o zdrowie Wasze. Smutną tu odebraliśmy wiadomość, że się przesiedlacie z Wrocławia do Pragi; nie wierzymy temu jeszcze. W cóż by się wtenczas obróciło Towarzystwo Słowiańskie,<sup>16</sup> które tylko pod Waszą zapewne opieką bezpieczne? —

Wybaczcie mi, Szanowny Panie, że Wam nie odesłałam dotąd długu, ale polski pisarz to biedak nad biedaki. Ledwo że z głodu nie umrze. A ja po niemiecku pisać nie chcę, bo w dzieła dla dzieci polska literatura tak uboga. Więc się biedzę, jak mogę, a pracuję w ojczystym języku. Przecież może będzie jako lepiej, a wtenczas z wdzięcznością najżywszą oddam pożyczkę.

Pozdrawiamy Was wraz z mężem najserdeczniej i zasyłamy wyraz prawdziwego poszanowania.

Wasza sługa  
Julia Woykowska

1. 9. 44.

<sup>15</sup> Książka nosi tytuł: *Marysia mała. Elementarz dla dziewcząt polskich przez autorkę Małego Tadzia*. Leszno i Gniezno 1844.

<sup>16</sup> Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, którego współzałożycielem w r. 1836 i prezesem był J. E. Purkinie.

## LIST XIV

Szanowny Panie Profesorze!

Mimo najlepszej chęci nie było nam dotąd podobno spłacić długu zaciągniętego u Pana Szanownego. Mając teraz nadzieję odebrania pieniędzy zgłaszamy się do Was z prośbą, byście, jeżeli Wam te grosze nie koniecznie w tej chwili potrzebne, jeszcze byli trochę cierpliwym, bobyśmy nie radzi zaciągać tu dług jaki nowy ku oddaniu starego; jeżeli zaś Wam potrzebne, byście nam donieśli, a pożyczymy od kogo i choć w części oddamy teraz, a resztę z największym podziękowaniem prześlemy, skoro tylko odbierzemy pieniądze.

Przy tej sposobności mąż mój, który Wam zasyła wyraz poszanowania, przypomina Wam też Tygodnik, na który chcecie być łaskawym i wesprzeć go też jaką Waszą pracą. Wszakżeście to Wy dawniej, Szanowny Panie, łaskawym nań byli.

Łączę wyraz prawdziwego szacunku wraz z mężem, który osobno do Was pisać będzie.

Wasza sługa  
Julia Woykowska

Poznań, 27. 10. 44.

## LIST XV

Szanowny Panie!

Już to od dawna powinnam była przesłać Wam dług u Was zaciągnięty, podziękować Wam serdecznie za Waszą, że tak powiem, ojcowską dobroć i przeprosić, że tak długo oddać nie mogła — ale mi to jeszcze do dziś dnia niepodobno było. Nie odebraliśmy też jeszcze naszych pieniędzy, jeno w małej części, a ta nie starczyła na wszystkie wyplaty. Wiem też, że wybaczycie mi to, co nie było moją winą, jeno winą zbiegu okoliczności.

Odsyłam Wam dziś, Szanowny Panie, 30 talarów, a resztę należności też Wam wkrótce odeślę. Chciejcie tylko być tak łaskawym i obliczyć, ile to Wam ze wszystkim jestem dłużna, bo przy wyjeździe z Wrocławia zaginęła nam książka, w której to zapisane, a na pamięć nie wiem z pewnością, ile to wyniosło. Oczekuję więc od Was zawiadomienia. Proszę też Was przy tym, żebyście, gdyby kiedy przypadek zdarzył, żebyście potrzebowali pieniądza, byście jeno słowo napisali, a natychmiast Wam pošlemy, ile jeno będziemy mieli.

Antoś mówi, żeście, Szanowny Panie, całkowicie o Tygodniku zapomnieli, żeście już nań wcale nie łaskawi. Przypomnijcie go sobie a nadesłajcie mu znowu co z pism Waszych.

Oboje z mężem łączymy serdeczne pozdrowienie i wyraz prawdziwego Szacunku

Julia Woykowska

17. 1. 45.

## LIST XVI

Szanowny Panie Profesorze!

Dopiero dziś odsyłamy Szanownemu Panu Profesorowi resztę długu naszego, którego nie mogliśmy przesłać wcześniej, bo przed St. Janem nie mieliśmy pieniędzy, a po St. Janie ja zachorowałam i dotąd słabą byłam, tak że nie podobna mi było i listu napisać. Wybacz więc, Szanowny Pan Profesor, to opóźnienie i przyjmij od nas obojga serdeczne podziękowania za Jego uprzejmość, którą na zawsze zachowamy w pamięci.

Łącząc wyraz wysokiego Szacunku prosimy, żeby też Pan Profesor był łaskaw pamiętać na Tygodnika [!] i na Pismo dla Ludu.<sup>17</sup>

Julia Woykowska

27. 7. 45

<sup>17</sup> Pismo dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego wydawane było w r. 1845 przez Antoniego Woykowskiego przy współredakcji Ewarysta Estkowskiego. Było to pierwsze polskie czasopismo pedagogiczne o wyraźnie postępowym charakterze.

## LIST XVII

Szanowny Panie Profesorze!

Po tak dawnym czasie pisząc znowu pierwszy raz do Pana Profesora idę do Niego z prośbą małą, której też mi nie odmówisz. Jest ona następująca. Estkowski, który w Wrocławiu przebywa dla kształcenia się, w bardzo jest krytycznym położeniu. Pisał on do nas, żeby pożyczyc dla niego skąd pięćdziesiąt talarów — staram się też, żeby wy dostać dla niego te pieniądze od Obywateli, bo nam nie podobno dać mu w tej chwili. Wydaliśmy wiele na Pismo dla Ludu — więc nam z procentem bardzo krucho, a kapitaliku<sup>18</sup> też nie chcemy naruszać, boby to źle było potem. Na Wielkanoc, a może trochę przedzej, będziemy wprawdzie znowu mieć groszyki [tak!], ale Estkowski na to czekać nie może, bo mu bieda. Obywatele zaś, u których się staram dla niego o pieniądze, nie tak się też pospieszą pewnie bardzo. Więc proszę bardzo Szanownego Pana Profesora, żebyś temuż Estkowskiemu pożyczyc na nasz rachunek 10 talarów tymczasem, a ja te pieniądze odeślę Panu Profesorowi z największym podziękowaniem w końcu marca najdalej.

Bądź też Pan Profesor łaskaw przecie kiedy choć parę słów do nas napisać, bo już tak, jakobyś całkiem o nas zapomniał, nic a nic nie piszesz. Donieś nam, Szanowny Pan, o zdrowiu swym przynajmniej.

Antoś załącza wyraz prawdziwego szacunku dla Pana Profesora; ma teraz wiele zmartwienia z Tygodnikiem,<sup>19</sup> którego mu drukować nie dadzą. Zresztą dziś [?] zdrowszy jest. I mnie też zdrowie jako tako służy, piszę też pilnie, właśnie dziś chciałam Panu Profesorowi posłać nową napisaną przeze mnie książkę,<sup>20</sup> ale że jeszcze nie oprowiona, pozostawiłam sobie to do przyszłego tygodnia, w którym posłę ją Szanownemu Panu.

Z wysokim szacunkiem łączę pozdrowienie  
 sluga uniżona  
 Julia Woykowska

23. 1. 46.

Na zewnętrznej stronie listu znajdują się adres: Szanowny Profesor Purkinie w Wrocławiu.

<sup>18</sup> Chodzi tu o niewielki spadek jaki Woykowsy otrzymali w 1845 r.

<sup>19</sup> Tygodnik Literacki na skutek szykan cenzury przestał wychodzić w r. 1845.

<sup>20</sup> Wspomnianą książką Woykowskiej były najprawdopodobniej *Dzieje polskie od Lecha aż do śmierci królowej Jadwigi*. Leszno 1845.